



vska Maria z Mohrów Kietlińska Zofia Daszyńska-Golińska Helena Donhais
elena Donhaiser-Sikorska Jadwiga Sikorska-Klemensiewiczowa Ilona Karn
abichtówna Diana Reiter Maria Leśniewska Aniela Gruszecka Władysława
nel Gizela Reicher-Thonowa Danuta Wesołowska Maria z Mohrów Kietlińska
a Zofia Daszyńska-Golińska Helena Donhaiser-Sikorska Jadwiga Sikorska-K
wiczowa Ilona Karmel Gizela Reicher-Thonowa Danuta Wesołowska Maria z
a Leśniewska Aniela Gruszecka Władysława Habichtówna Zofia Daszyńska
Jadwiga Sikorska-Klemensiewiczowa Ilona Karmel Diana Reiter Maria Leś
naiser-Sikorska Jadwiga Sikorska-Klemensiewiczowa Ilona Karmel Gizela I
mel Gizela Reicher-Thonowa Diana Reiter Maria Leśniewska Aniela Grusze
la Reicher-Thonowa Danuta Wesołowska Maria z Mohrów Kietlińska Dian
tlińska Zofia Daszyńska-Golińska Helena Donhaiser-Sikorska Jadwiga Siko
a Jadwiga Sikorska-Klemensiewiczowa Ilona Karmel Gizela Reicher-Thonow
a Sikorska-Klemensiewiczowa Ilona Karmel Gizela Reicher-Thonowa Danut
Thonowa Danuta Wesołowska Maria z Mohrów Kietlińska Zofia Daszyńska-
aszyńska-Golińska Helena Donhaiser-Sikorska Jadwiga Sikorska-Klemensie
lińska Helena Donhaiser-Sikorska Jadwiga Sikorska-Klemensiewiczowa Il
ewiczowa Ilona Karmel Gizela Reicher-Thonowa Danuta Wesołowska Maria
zecka Władysława Habichtówna Zofia Daszyńska-Golińska Helena Donhais
aria z Mohrów Kietlińska Zofia Daszyńska-Golińska Helena Donhaiser-Siko
Donhaiser-Sikorska Jadwiga Sikorska-Klemensiewiczowa Ilona Karmel Gize
wna Diana Reiter Maria Leśniewska Aniela Gruszecka Władysława Habich
zela Reicher-Thonowa Danuta Wesołowska Maria z Mohrów Kietlińska Zof
ichtówna Zofia Daszyńska-Golińska Helena Donhaiser-Sikorska Jadwiga Si
a Zofia Daszyńska-Golińska Helena Donhaiser-Sikorska Jadwiga Sikorska-K
a Sikorska-Klemensiewiczowa Ilona Karmel Gizela Reicher-Thonowa Danu
eśniewska Aniela Gruszecka Władysława Habichtówna Zofia Daszyńska-G
nuta Wesołowska Maria z Mohrów Kietlińska Zofia Daszyńska-Golińska He
ka-Golińska Helena Donhaiser-Sikorska Jadwiga Sikorska-Klemensiewiczow
dysława Habichtówna Diana Reiter Maria Leśniewska Aniela Gruszecka W
wa Ilona Karmel Gizela Reicher-Thonowa Danuta Wesołowska Maria z Mo
onowa Danuta Wesołowska Maria z Mohrów Kietlińska Zofia Daszyńska-G
aszyńska-Golińska Helena Donhaiser-Sikorska Jadwiga Sikorska-Klemensie

KRAKOWSKI
SZLAK
Kobiet

Przewodniczka po Krakowie emancypantek. Tom II



er Maria Leśniewska Aniela Gruszecka Władysława Habichtówna Diana Re
orska Jadwiga Sikorska-Klemensiewiczowa Ilona Karmel Gizela Reicher-T
a Leśniewska Aniela Gruszecka Władysława Habichtówna Zofia Daszyńska-G

Odzyskiwanie historii kobiet.

Literatura dokumentu osobistego jako świadectwo

[...] a life whose story cannot be told as there is no story.

(S. Gilbert, S. Gubar, *The Madwoman in the Attic*, s. 22)

becoming visible

(J. W. Scott, *Experience* [w:] *Women, Autobiography, Theory*, s. 57)

Małe plamy na mapie historii kobiet stopniowo są wypełniane, niemniej jeszcze wiele zostaje do zrobienia. Najważniejszymi zadaniami wydają się być: odrysowanie historii kobiet (o czym będzie traktował niniejszy tekst) oraz uświadomienie, iż jest ona niezwykle istotną składową historii jako takiej. Inaczej mówiąc, warto nieustannie przypominać, iż opowieści o przeszłości, przeszłość sama w sobie, powinny być postrzegane przez pryzmat płci (tu płci kobiecej), ponieważ uwzględnienie tej optyki pozwala na weryfikację sądów, umożliwia dostrzeganie niuansów, mechanizmów władzy, opresyjnych praktyk kulturowych, obyczajowych, politycznych. Historia z kobiecą sygnaturą stanowi nie tylko alternatywę dla wielowiekowych, męskocentrycznych relacji, gdyż przede wszystkim jest równoważna wobec nich. Często skoncentrowane na pomijanych przez historiografów faktach, szczegółach, aspektach życia, kobiece historie uzupełniają narracje oficjalne. Bardzo ważnym celem odrysowywanej kobiecej historii jest skierowanie uwagi na historyczki, ale i artystki, literatki, publicystki, działaczki społeczne, emancypantki, czyli, krótko mówiąc – uczestniczki, twórczynie, komentatorki wydarzeń z przeszłości, zarówno tej prywatnej, jak i tej publicznej, by pozostać przy najbardziej ogólnym, ale i szczególnie istotnym dla dyskursu feministycznego, rozróżnieniu. Zanim przejdę do meritum, małe dopowiedzenie – historię w poniższych rozważaniach będę rozumieć jako narracje o przeszłych wydarzeniach, rozgrywających się zarówno w przestrzeni prywatnej, jak i publicznej. Kobiety żyły i żyją w historii, swojej własnej, bliskich, kraju, w którym przebywały

choćby tymczasowo. Ponadto intymne narracje są gotowymi historiami, opowiedzianymi wersjami konkretnych zdarzeń.

W niniejszym tekście medium umożliwiającym odzyskanie historii kobiet będzie szeroko rozumiana autobiografistyka. Autobiografie, dzienniki, pamiętniki, listy, wspomnienia, relacje z podróży, notatniki, wspomnieniowe eseje i szkice, napisane przez kobiety, zawodowo związane z literaturą, ale i nie-literatki, parające się innymi zawodami, są niezastąpionymi źródłami informacji o historii i o kobietach, spisujących ją, a także biorących bezpośredni udział w rozmaitych wydarzeniach. Jednakowoż należy pamiętać, iż kobieca literatura dokumentu osobistego (termin „literatura dokumentu osobistego” rozpropagowany przez Romana Zimanda, podkreśla zarówno literacki, jak i dokumentarny charakter wchodzących w jej skład tekstów¹) rządzi się własnymi specyficznymi prawami, które koniecznie należy mieć na uwadze, by nie popaść w nadmierny nad nią zachwyt, ale też, by jej nie deprecjonować jako mało użyteczny, aczkolwiek uroczy, bibelot. Życie kobiet nieczęsto uznawano godnym opowieści, ich uczestniczenie w historii pomijano, toteż zatrzymywanie go w narracjach stało się dla nich ocaleniem.

Na czym zasadza się kobieca historia? Otóż, u jej podstaw leży kobiece doświadczanie świata², aktywne działania, przekształcające rzeczywistość, choćby tę najbliższą. Z uwzględnieniem kobiecości³ doświadczenia, budulca historii, związana była również propozycja Adele Aldridge, by słowo historia (ang. „history”, his-story, „jego historia”) zostało zastąpione słowem „mystory” („moja historia), podkreślającym jednostkowość doświadczenia, ale wyznaczającym płęć. Aby uniknąć swoistej androgynizacji historii, wprowadzono

¹ Zob. R. Zimand, *Diarysta Stefan Ż.*, Wrocław 1990.

² Podzielam tu zdanie Ewy Domańskiej, formującej taką tezę w artykule przybliżającym kulisy historii feminizmu, jak również feministycznie rozumianej historii.
Por. E. Domańska, *Historia feminizmu i feministyczna historia*, „Odra” 1994, nr 7–8, s. 27.

³ Zdaję sobie sprawę, iż próba zdefiniowania kobiecości znacznie wykracza poza ramy niniejszego tekstu (swoją drogą, czy taka definicja w ogóle jest możliwa?), lecz dla potrzeb moich rozważań, kobiecość doświadczeń oraz wyłuskiwanej z niej historii, będę określać jako sposób odbierania świata, zestaw wyznawanych przez konkretną autorkę poglądów w tym temacie. Kobiecość jest kategorią wysoce subiektywną, labilną, modyfikowaną w zależności od jej, by tak rzec, właścicielki i nosicielki.

stwo „herstory” („jej historia”), jednoznacznie określające płeć tej odmiany dyskursu historycznego⁴.

Kobiece autobiografistyka i epistolografia przynależą zarówno do literatury, jak i historii, socjologii, równocześnie będąc ich przedmiotami badań. Od dziedziny, w której rozpatrywany jest dany tekst, uzależnione są metody badawcze. Dzisiejsza szeroko pojęta humanistyka, na szczęście, pozwala na elastyczne dopasowanie narzędzi i przedmiotów badań, dodatkowo kierując uwagę na autorów, tu autorki, tym samym wprowadzając tak potrzebny subiektywizm, indywidualne rysy, rozluźnienie sztywnych rygorów. I tu kryją się cechy kobiecego odzyskiwania historii: nakierowanie na jednostkowe doświadczenie, uwzględnienie podmiotowego punktu widzenia, brak pretensji do prawomocności wygłaszanych sądów. Podmiotowe nacechowanie, nieustannie uwzględniające płeć kobiet-autobiografek-historyczek (mniej lub bardziej świadomych swojego zadania) czyni ich narracje o przeszłości świadectwami uczestnictwa. Jakże są tego konsekwencje? O tym poniżej, tymczasem chcę przypomnieć o ambiwalentnym statucie kobiecej literatury dokumentu osobistego. Owa ambiwalencja wpływa bowiem na kształt wyłaniającej się z nich historii kobiet.

Autobiograficzność (w sensie gatunkowym i tematycznym) uznana została za wyróżnik kobiecej literatury⁵. Idąc dalej, autobiografie pozytywnie waloryzowane jako doskonałe pole ekspresji, ujawniania tego, o czym mówić głośno nie wypadało lub nie można było, przełamywania milczenia, a także starania o wypracowanie własnego, osobniczego i osobnego kobiecego języka (nie poddającego się fallogocentrycznym regułom), równocześnie były deprecjowane za błahość, nieistotność, „nadmierną” emocjonalność. Intymne narracje autobiograficzne były wręcz uważane za jedne z niewielu dostępnych kobietom przestrzeni twórczości, nie wymagającej szczególnych uzdolnień,

⁴ Zob. E. Domańska, *Historia feminizmu...*, s. 26–27.

⁵ Pomijam tu beletrystykę; kobieca powieść, poezja, dramat, stanowią obszar nader zajmujący, niemniej ich użyteczność w odniesieniu do rekonstruowania historii kobiecej jest inna niż tekstów dokumentalnych, co nie oznacza, iż literatura piękna jest tu całkowicie nieprzydatna. Stanowi ona budulec historii kobiecej twórczości, a więc również kobiecego doświadczenia świata.

predyspozycji ani też uwagi ze strony osób postronnych. Inaczej przedstawiała się sytuacja korespondencji. Kobieca epistolografia prymarnie pełniła funkcje informacyjne i komunikacyjne, dopiero po ich wygaśnięciu zmieniała status z dokumentalnego na literacki. Wymagające interakcji listy, mogły być pisane zawsze i wszędzie:

[...] skromnej i rozumnej kobiecie żadną miarą nie wypadało pisać książek. [...] listy, to całkiem co innego. Kobieta mogła pisać listy, na przykład czuwając przy łóżku chorego ojca. Albo siedząc cichutko przy kominku, kiedy mężczyźni zabawiali się rozmową⁶.

Nie pozbawiona ironii, uwaga Virginii Woolf uwypukla nieważność kobiecej aktywności pisarskiej, opresyjność konwenansów, ale także, paradoksalnie, dowartościowuje je, silnie akcentując ich prywatność, intymność. Kto wie, o czym pisały milczące korespondentki? Nie do pominięcia jest, podkreślone już przez Stefanię Skwarczyńską, powiązanie listu z życiem, a więc i z historią. Ponad siedemdziesiąt lat temu Skwarczyńska dowodziła:

List może być wyraźnym fragmentem życia, a k t e m z y c i a. Wtedy posuwa je, kształtuje, jest momentem akcji, którą życie posuwa swoich bohaterów: autora i adresata listu⁷.
Każdy list jest jednoznaczny ze zdarzeniem życiowym, czynem, pociąga za sobą czyn, stwarza zdarzenie [...] ⁸.

Zatem listowna narracja okazuje się być performatywem, słowa powodują konkretne zmiany w rzeczywistości, ustanawiają pewne stany rzeczy, relacjonują już istniejące, zapowiadają pojawienie się kolejnych. Listy jako źródła odzyskiwania (kobiecej) historii charakteryzuje przynależność do dwóch sfer jednocześnie – prywatnej i publicznej; wymieszane ze sobą w rozmaitych proporcjach, odsłaniają kulisy wydarzeń historycznych, dostarczają wielu cennych informacji o historii życia codziennego, przemian kobiecych ról społecznych, zmian

6 V. Woolf, *Własny pokój. Trzy gwinee*, przeł. E. Kasińska, wyd. 11 popr., Warszawa 2002, s. 80.

7 S. Skwarczyńska, *Teoria listu*, Lwów 1937, s. 303.

8 Ibidem, s. 313.

Przywołując zawiedzione nadzieje drugofalowych badaczek, Iwasiów wydaje się deprecjonować prywatne narracje, a tym samym wyłaniającą się z nich możliwą historię kobiet. Negatywne wrażenie jest mylne, gdyż w powyższym passusie zamaskowana jest propozycja nowatorskiego odczytania kobiecych autobiografii, jak również pośrednie potwierdzenie przypuszczeń feministek drugofalowych. Trudno nie zgodzić się z tezą o uwikłaniu w patriariat, w końcu był on jedyną dostępną wersją rzeczywistości, stąd też ukrywanie się autobiografek za/w opowieściami/-ach o rodzinie, genealogii, polityce, życiu codziennym. W tekstach pisanych albo z wyraźnym feministycznym zacięciem, lub z całkowitym jego pominięciem, zawarte są nie odkryte do tej pory historie. Myślę, iż są one obecne także w tekstach, które mieszczą się w przestrzeni pomiędzy wymienionymi biegunami kobiecych autobiografii. Teksty spisywane przez kobiety pochodzące z rozmaitych środowisk, ze świadomością różnorodnych i wielopłaszczyznowych ograniczeń kulturowych, politycznych, często poddawane mniej lub bardziej nasilonej autocenzurze, stają się materiałem do kreowania historii kobiet, w żadnym wypadku nie mogącej być określaną w mocnych kategoriach. Potencjalność, liczne inwarianty, zmienność, dynamiczność, niegotowość i otwartość na przekształcenia i uzupełnienia, oto cechy historii kobiet, kobiecej historii. W wielu przypadkach dzięki lekturze podejrzliwej, wyczulonej na pęknięcia, szczeliny, załamania możliwe jest uchylenie rąbka kobiecej autobiograficznej narracji, choćby silnie „męskojęzycznej”, oraz dostrzeżenie zawartego w niej żeńskiego doświadczenia historii, w którym istotny jest nie tyle jego zasięg, co sam fakt uczestnictwa, realne działania, poświadczone zapisem. „Historiogenne” świadectwo było nie tylko relacją z uczestnictwa, na pierwszy plan wysuwającą wydarzenia, lecz przede wszystkim odsyłało do samej świadczącej, która opowiadała zarówno o tym, co zaobserwowała, ale co przeżyła i czuła¹². Wyłaniająca się z prywatnych narracji historia kobiet i kobieca wersja historii oddaje głos nie słuchanym i przez tak długi czas nie słyszany, mówiącym/piszącym, a traktowanym jak milczące. Nieogarniony ładunek

12 Kobiecte doświadczenie historii nie musi zatem wcale polegać na bezpośrednim udziale, historii można doświadczać również emocjonalnie. D. Dąbrowska, *Udomowiony świat. O kobiecym doświadczeniu historii*, Szczecin 2004, s. 40.

Przywołując zawiedzione nadzieje drugofalowych badaczek, Iwasiów wydaje się deprecjonować prywatne narracje, a tym samym wyłaniającą się z nich możliwą historię kobiet. Negatywne wrażenie jest mylne, gdyż w powyższym passusie zamaskowana jest propozycja nowatorskiego odczytania kobiecych autobiografii, jak również pośrednie potwierdzenie przypuszczeń feministek drugofalowych. Trudno nie zgodzić się z tezą o uwikłaniu w patriariat, w końcu był on jedyną dostępną wersją rzeczywistości, stąd też ukrywanie się autobiografek za/w opowieściami/-ach o rodzinie, genealogii, polityce, życiu codziennym. W tekstach pisanych albo z wyraźnym feministycznym zacięciem, lub z całkowitym jego pominięciem, zawarte są nie odkryte do tej pory historie. Myślę, iż są one obecne także w tekstach, które mieszczą się w przestrzeni pomiędzy wymienionymi biegunami kobiecych autobiografii. Teksty spisywane przez kobiety pochodzące z rozmaitych środowisk, ze świadomością różnorodnych i wielopłaszczyznowych ograniczeń kulturowych, politycznych, często poddawane mniej lub bardziej nasilonej autocenzurze, stają się materiałem do kreowania historii kobiet, w żadnym wypadku nie mogącej być określaną w mocnych kategoriach. Potencjalność, liczne inwarianty, zmienność, dynamiczność, niegotowość i otwartość na przekształcenia i uzupełnienia, oto cechy historii kobiet, kobiecej historii. W wielu przypadkach dzięki lekturze podejrzliwej, wyczulonej na pęknięcia, szczeliny, załamania możliwe jest uchylenie rąbka kobiecej autobiograficznej narracji, choćby silnie „męskojęzycznej”, oraz dostrzeżenie zawartego w niej żeńskiego doświadczenia historii, w którym istotny jest nie tyle jego zasięg, co sam fakt uczestnictwa, realne działania, poświadczone zapisem. „Historiogenne” świadectwo było nie tylko relacją z uczestnictwa, na pierwszy plan wysuwającą wydarzenia, lecz przede wszystkim odsyłało do samej świadczącej, która opowiadała zarówno o tym, co zaobserwowała, ale co przeżyła i czuła¹². Wyłaniająca się z prywatnych narracji historia kobiet i kobieca wersja historii oddaje głos nie słuchanym i przez tak długi czas nie słyszany, mówiącym/piszącym, a traktowanym jak milczące. Nieogarniony ładunek

12 Kobiece doświadczenie historii nie musi zatem wcale polegać na bezpośrednim udziale, historii można doświadczać również emocjonalnie. D. Dąbrowska, *Udomowiony świat. O kobiecym doświadczeniu historii*, Szczecin 2004, s. 40.

faktograficzny zapowiada bogactwo oraz różnorodność wyłaniających się opowieści. Starając się nakreślić drogi odzyskiwania historii kobiet z literatury dokumentu osobistego z żeńską sygnaturą, powinno się nieustannie mieć na uwadze specyfikę polskiego dyskursu emancypacyjnego (we wszelkich jego odmianach, nakierowaniach, dążnościach), ale i hegemonię mitu Marki Polki, obowiązek przedkładania interesów patriotycznych nad osobiste, przypisanie kobiet do sfery domowej¹³, represje popowstaniowe oraz konsekwencje wojen, w dużej mierze ponoszone przez kobiety. Dlatego też należy ostrożnie przekładać obcojęzyczne teorie dotyczące kobiecych autobiografii i historii na rodzime teksty. Zajmująco przedstawia się historia codzienności¹⁴, tym bardziej, iż piszące kobiety pochodziły z różnych warstw społecznych: arystokracji, szlachty, mieszczaństwa, stąd też codzienne zatrudnienia były dla każdej z autobiografek odmienne¹⁵, dodatkowo są one odsyłaczami do kolejnych odmian historii, np. traktujących o przemianach ról społecznych¹⁶ i związanymi z nimi kanonami zachowań. Historię kobiet budują także życiorysy sławnych, słynnych, znanych, wyróżniających się na tle swojej epoki (i nie tylko): aktorek (np. Heleny Modrzejewskiej, Ireny Solskiej, Zofii Olefińskiej, Jadwigi Mrozowskiej-Toeplitz, Marii Mrozowicz-Szczepkowskiej), lekarzek (np. Reginy Salomei z Rusieckich Pilsztynowej, Teodory z Krajewskich Kasmowskiej), malarek (np. Zofii z Fredrów Szeptyckiej, Pii Górskiej), pisarek (np. Elizy Orzeszkowej, Stanisławy Przybyszewskiej, Marii Dąbrowskiej, Zofii Nałkowskiej, Ireny Krzywickiej, Zuzanny Rabskiej, Marii Konopnickiej, Ewy

¹³ Przy czym pamiętać należy, iż w Polsce owa sfera nigdy nie była tylko domeną ściśle prywatną, lecz również była przestrzenią ścierania się funkcji publicznych i politycznych, co przypominała m. in. Danuta Dąbrowska w *Udomowionym świecie*.

¹⁴ Odwołuję się tu do propozycji Sławomiry Walczewskiej z jej tekstu *Historia kobiet i jej różne postaci*, „Katedra” 2001, nr 1, s. 242–246.

¹⁵ Życie arystokratek i szlachcianek różniło się od egzystencji mieszczanek. Tym, co łączyło wszystkie kobiety, były wymogi, konwenanse, obwarowania obyczajowe, w znaczny sposób ograniczające swobodę, możliwość działań, autoekspresji.

¹⁶ Standardowym przykładem jest tu *Historia miłości macierzyńskiej* Elisabeth Badinter (wyd. pol. 1998, przekł. K. Choiński); jej polską odpowiedniczką jest publikacja Anety Budyrew pt. *Matka i dziecko w rodzinie polskiej. Ewolucja modelu życia rodzinnego w latach 1795–1918*, Warszawa 2008.

Szelburg-Zarembiny), uczonych (np. Marii Skłodowskiej-Curie). Każda z przywołanych kobiet pozostawiła po sobie narracje autobiograficzne i epistolarne, w różnym stopniu skonwencjonalizowane, lecz zawsze stanowiące zajmującą lekturę, umożliwiającą wgląd w życie kobiet epok minionych. Integralną częścią kobiecej przeszłości są powstanie oraz rozwój tendencji emancypacyjnych, narodziny, kształtowanie, ewolucja koncepcji feministycznych; wielu cennych spostrzeżeń dostarczają tu listy Orzeszkowej, Narcyzy Żmichowskiej, Gabrieli Zapolskiej, autobiograficzne opowieści Romany Pachuckiej, Jadwigi Klemensiewiczowej, Ireny Krzywickiej. Co ciekawe, kwestie emancypacyjne pojawiają się też w tekstach autobiografek niekoniecznie bezpośrednio w nie zaangażowanych lub wręcz im niechętnych, np. w pamiętniku Anny z Działyńskich Potockiej, we wspomnieniach Anny Iwaszkiewiczowej.

Rekonstruowanie opowieści o kobiecej egzystencji, tradycji, działalności uświadamia pozornie banalną, lecz brzemienne w konsekwencje prawdę – nie ma ucieczki od historii, zawsze żyje się w niej, choć niekiedy jej tętno jest mniej wyczuwalne. Jednakowoż zdarzały/zdarzają się takie momenty (powstania, rewolucje, strajki, wojny), gdy historia gwałtownie wdiera się w egzystencję i nie można od niej uciec. Zaangażowanie zostaje niejako wymuszone, odmowa nie wchodzi w rachubę, przeciwnie, traktowana jest jako czyn niemoralny, karygodny, spychający na margines. Przysłowiowe już „darcie szarpi” dla powstańców, noszenie żałoby po klęskach zrywów narodowowyzwoleńczych są tego dobitnymi przykładami. Głęboko zakorzeniony patriotyzm przenikał życie codzienne, poza tym niekiedy można odnieść wrażenie, iż dawał autobiografkom poczucie uczestnictwa w czymś ważnym. Ponadto opowiadanie o wydarzeniach historycznych, a więc dziejących się poza odgórnie przypisaną kobietom sferą domowo-rodzinną, dawało autorom sposobność do wyjścia poza ową sferę, choć w piśmie i drobnych gestach. Po raz kolejny powraca motyw chęci pozostawienia świadectwa, co potwierdziła np. Helena z Mieroszewskich Darowska:

Przeleciawszy więc myślą kilkunastoletnią epokę życia mojego, zatrzymuję się dzisiaj i odtąd wolnym krokiem dzień każdy przechodzić będę, zapisując jego wypadki. Żyjemy w czasach tak ważnych, tak ważących się dla kraju naszego, że w późniejszym wieku trudno by mi było przypomnieć sobie szczegóły ciągłych zdarzeń, teraźniejszej historii polskiej.

Może się też ja lepszych doczekam czasów, wtedy poczytam sobie za zastugę cierpienia, których świadkiem byłam, które sercem odczuwałam, bo dzięki Bogu osobiście ich nie doświadczam, ale jako gorąco kochająca swój kraj cierpię nad niedolą jego. Potem też i wspomnienia, czyli przypomnienia lat młodych, lat szczęśliwych, zawsze miłymi będą w każdym czasie¹⁷.

Podkreślić należy nie tyle deklarowaną miłość do uciemnionej ojczyzny, co płynne przejście pomiędzy patriotycznymi inklinacjami a wspomnieniami z lat młodości. To, co narodowe, okazuje się tak samo ważne, jak to, co prywatne, osobiste.

Istotnym aspektem odzyskiwania kobiecej historii jest skupienie się na elementach pomijanych w historii pisanej z punktu widzenia mężczyzny. Na dalszy plan zostają usunięte polityka, wojny, dzieje narodów, natomiast faworyzowane są historia przemian obyczajowości, mody, ewolucji kultury, wszelkich dziedzin sztuki. Ważne stają się mikrohistorie¹⁸, życie codzienne wybranej wspólnoty, rodziny, ich pasje, zainteresowania, zapatrywania. Anulowane zostają męskocentryczne hierarchie na rzecz odmiennego, gdyż kształtowanego z innego miejsca w społeczeństwie, kulturze, historii, kobiecego sposobu postrzegania świata, waloryzującego to, co jednostkowe, ale niekoniecznie uniwersalne. Swoisty zwrot ku codzienności umożliwia także uniknięcie koncentracji jedynie na projektach emancypacyjnych. Aczkolwiek niezwykle ważne, mogą stać się hegemonami, wykluczającymi, pomijającymi, czy wręcz anihilującymi historie nie-emancypacyjne.

Niekiedy głównym powodem spisywania kobiecych wspomnień było dążenie do odnalezienia relacji z określonych działań, ocalenia przed zapomnieniem lub przypomnienie ewentualnym pokoleniom czytelniczek i czytelników o rolach, jakie odgrywały kobiety w wielu dziedzinach. Dobrym przykładem jest

17 H. z Mieroszewskich Darowska, *Dwa lata moich wspomnień z życia krakowskiego 1836–1837*, [w:] *Kapitan i dwie panny. Krakowskie pamiętniki z XIX wieku*, przyg. do druku I. Homola i B. Łopuszański, Kraków 1980, s. 28. Helena Mieroszeńska urodzona w 1819 roku w Krakowie, była córką Jacka Piotra Mieroszewskiego i Barbary Wilczkówny, jako młoda dziewczyna mieszkała z rodzicami na ul. Grodzkiej 59, będąc matką, wraz z córkami rezydowała w kamienicy przy ul. Solskiego 33.

18 Zob. na ten temat publikację Ewy Domańskiej, *Mikrohistorie. Spotkania w międzyświatach*, Poznań 1999.

tu tłumaczenie motywów podjęcia paktu autobiograficznego przez Jadwigę z Sikorskich Klemensiewiczową:

Dlatego, że los pozwolił mi żyć w epoce różnorodnych i coraz głębiej sięgających przemian w życiu społeczeństw; że mogłam przyglądać się początkom ruchów społecznych, które w ciągu mego długiego żywota kolejno stawały się potężne a nieodwracalne i coraz to głębiej przeobrażały warstwy społeczne – aż do obecnej rzeczywistości. [...]

W dodatku będą to obserwacje, przeżycia i wrażenia kobiece – a w młodości mojej kobieta nie była uważana za „prawdziwego” człowieka... O tym nie wiedzą przeważnie lub nie pamiętają obecne pełnoprawne kobiety, więc może je zajmie historia tych, które walczyły o ich prawa do swobody, nauki, wyboru zawodu i innych uprawnień, które dziś są ich chlebem powszednim¹⁹.

Wspomnienia spisywane ze świadomością rekonstruowania kobiecej historii są nacechowane płciowo. Klemensiewiczowa mówi nie tylko w swoim imieniu, staje się reprezentantką pewnej grupy, tak jak autobiografki i epistolografki pochodzące z arystokracji lub szlachty, np. Eliza z Branickich Krasińska, Jadwiga z Działyńskich Zamoyska, Dioniza Poniatowska. Narracje przywołanych autorek oscylują pomiędzy pojedynczością, intymnością, partykularnością, a pewnego rodzaju uniwersalnością, typowością. Stąd też budują one nie tylko poszczególne historie, lecz także przyczyniają się do uzupełnień globalnej historii kobiet. Doniosłe znaczenie dla historii mają autobiografie pisane przez matki dla córek, adresowane do innych kobiet, rekonstruujące kobiece linie genealogiczne (np. wspomnienia duetu Maryla Wolska – Beata Obertyńska, opowieści Henrietty z Działyńskich Błędowskiej spisywane dla córki, Wincenty). Kobiety piszące o kobietach (i nie tylko) dla kobiet – wspólnota doświadczeń, chęć uratowania od zapomnienia pocztów przodkiń, czynią owe narracje wyjątkowo przydatnymi elementami rekonstruowanej przeszłości, które autobiografki były czynnymi kreatorkami. Podkreślam, iż podjęta tu próba wskazania dróg odzyskania kobiecych historii nie rości sobie pretensji do ujęć globalnych. Przede wszystkim dlatego, iż jest ona oparta na autobiografiach, dziennikach, listach, wspomnieniach,

19 J. Klemensiewiczowa, *Przebojem ku wiedzy. Wspomnienia jednej z pierwszych studentek krakowskich z XIX wieku*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1960, s. 5.

siały rzeczy subiektywnych, selektywnych, a także muśniętych fikcjonalnością (wymienione przeze mnie teksty są zarówno dokumentami, jak i literaturą – wprawdzie z założenia niefikcjonalną, jednakże nie są one całkowicie pozbawione elementów kreacyjnych), która jako kryterium prawdy wskazuje na prawdę indywidualnego doświadczenia. Po drugie – większość autobiografów i korespondentek pochodzi z klasy co najmniej średniej, jeśli nie z arystokracji. Toteż wyłaniająca się z kobiecej autobiografistyki historia jest tylko i wyłącznie historią konkretnej klasy społecznej. Pozostałe grupy społeczne nie są tu reprezentowane np. ze względu na brak zachowanych źródeł – pamiętników, listów itp., co w oczywisty sposób zubaża odzyskiwane historie. Niemniej można tę sytuację nieco zmienić poprzez skupienie się na obrazie kobiet z niższych warstw społecznych wyłaniającym się z tekstów przedstawicielek klas wyższych.

Historie kobiet dotyczą nie tylko ich samych, są również opowieściami o miastach, instytucjach, miejscach, rzeczach. Wraz z autorkami spacerujemy ulicami np. dziewiętnastowiecznego Krakowa²⁰, odwiedzamy szkoły, pensje, teatry, uniwersytety, redakcje czasopism. Zostaje dzięki temu naszkicowana mapa kobiecej aktywności w miastach, państwach, ale i na niewielkich terytoriach, niekiedy ograniczonych do przestrzeni domu, dworku. Dla kobiet możliwość symbolicznego, ale i realnego wyjścia (dzięki zaangażowaniu się w działalność charytatywną, naukową, kulturalną, społeczną i publiczną) poza domowe terytorium była czynnikiem motywującym oraz potwierdzającym ich udział w historycznych przemianach.

Zarówno autobiografie, jak i listy kobiece, przyczyniają się do uzupełnienia luki w dyskursie historycznym, stają się asumptem do napisania historii alternatywnych, potrzebnych, oświeclających dotąd niedostatecznie rozpatrywane aspekty życia (nie)codziennego. Historia widziana kobiecymi oczami,

²⁰ Doskonałym przykładem jest tu pamiętnik Zofii Ordyńskiej, aktorki m.in. Krakowskiego Teatru Ludowego, Teatru im. J. Słowackiego, dziennikarki, recytatorki poezji pierwszych futurystów polskich, np. Tytusa Czyżewskiego. Potoczysta narracja, skrząca się humorem, pełna szczegółów, interesujących spostrzeżeń obyczajowych, stanowi swoisty przewodnik po aktorsko-dziennikarskim Krakowie przełomu XIX i XX wieku. Zob. Z. Ordyńska, *To już prawie sto lat... Pamiętnik aktorki*, Wrocław-Kraków-Warszawa 1970.

historyczek i historyków²² zajmujących się historią życia codziennego, kultury, sztuki, obyczajów, przemian ról społecznych, działań konspiracyjnych, edukacyjnych i wojennych, ponadto są niezwykle cennymi świadectwami przemian mentalności, światopoglądów czy sposobów postrzegania świata. Literatura dokumentu kobiecego przypomina o płci historii, uwzględnienie tej perspektywy ma niebagatelne znaczenie. Sądzę też, że jest niezwykle cenne dla czytelniczek, badaczek, ponieważ daje im sposobność śledzenia kobiecej tradycji, a przede wszystkim uświadamia, iż dotychczasowa historia była uprawiana z męskiego punktu widzenia. Dzięki autobiografistyce i epistolografii, a zatem wyłaniającej się z nich kobiecej przeszłości, czytelniczki, a kiedyś autorki, mogły poczuć, iż historia była i jest także ich domem.

Anna Pekaniec

Jestem absolwentką polonistyki na Uniwersytecie Jagiellońskim, w styczniu obroniłam pracę doktorską zatytułowaną *Czy jest kobieta w tej autobiografii? Kobięca literatura dokumentu osobistego od początku XIX wieku do wybuchu II wojny światowej*. Moją Promotorką była Prof. dr hab. Marta Wyka. Ukończyłam też podyplomowe studia na Wydziale Filozofii (UJ) – wiedza o kulturze i filozofia. Moje zainteresowania naukowe koncentrują się wokół zagadnień autobiografizmu, literatury dokumentu kobiecego, narracyjnych koncepcji tożsamości, a także literatury młodopolskiej. W wolnych chwilach fotografuję, głównie zwierzęta i rośliny.

²² Na polskim gruncie użyteczność kobiecych pamiętnikowych narracji w nauczaniu historii została dostrzeżona już jakiś czas temu, choć perspektywa genderowa nie była wtedy uznana za dominującą, a jedynie akcesoryczną, nadto była rozumiana dość stereotypowo. Aczkolwiek, sam fakt potraktowania kobiecej autobiografistyki jako dogodnego narzędzia, przydatnego w edukacji, zasługuje na podkreślenie. Zob. B. Kubis, *Pamiętniki kobiet polskich w procesie nauczania historii*, „Wiadomości Historyczne” 1999, nr 2, s. 98–110.

historyczek i historyków²² zajmujących się historią życia codziennego, kultury, sztuki, obyczajów, przemian ról społecznych, działań konspiracyjnych, edukacyjnych i wojennych, ponadto są niezwykle cennymi świadectwami przemian mentalności, światopoglądów czy sposobów postrzegania świata. Literatura dokumentu kobiecego przypomina o płci historii, uwzględnienie tej perspektywy ma niebagatelne znaczenie. Sądzę też, że jest niezwykle cenne dla czytelniczek, badaczek, ponieważ daje im sposobność śledzenia kobiecej tradycji, a przede wszystkim uświadamia, iż dotychczasowa historia była uprawiana z męskiego punktu widzenia. Dzięki autobiografistyce i epistolografii, a zatem wyłaniającej się z nich kobiecej przeszłości, czytelniczki, a kiedyś autorki, mogły poczuć, iż historia była i jest także ich domem.

Anna Pekaniec

Jestem absolwentką polonistyki na Uniwersytecie Jagiellońskim, w styczniu obroniłam pracę doktorską zatytułowaną *Czy jest kobieta w tej autobiografii? Kobięca literatura dokumentu osobistego od początku XIX wieku do wybuchu II wojny światowej*. Moją Promotorką była Prof. dr hab. Marta Wyka. Ukończyłam też podyplomowe studia na Wydziale Filozofii (UJ) – wiedza o kulturze i filozofia. Moje zainteresowania naukowe koncentrują się wokół zagadnień autobiografizmu, literatury dokumentu kobiecego, narracyjnych koncepcji tożsamości, a także literatury młodopolskiej. W wolnych chwilach fotografuję, głównie zwierzęta i rośliny.

²² Na polskim gruncie użyteczność kobiecych pamiętnikowych narracji w nauczaniu historii została dostrzeżona już jakiś czas temu, choć perspektywa genderowa nie była wtedy uznana za dominującą, a jedynie akcesoryczną, nadto była rozumiana dość stereotypowo. Aczkolwiek, sam fakt potraktowania kobiecej autobiografistyki jako dogodnego narzędzia, przydatnego w edukacji, zasługuje na podkreślenie. Zob. B. Kubis, *Pamiętniki kobiet polskich w procesie nauczania historii*, „Wiadomości Historyczne” 1999, nr 2, s. 98–110.